



FATIMSKA PANI

Czasopismo Parafii Matki Bożej Fatimskiej w Koziegłowach Numer 1(16) marzec 2016



Nikt nie ma większej miłości
od tej, gdy ktoś życie swoje
oddaje za przyjaciół swoich.
(J 15,13)

ŚPIESZMY SIĘ KOCHAĆ LUDZI, TAK SZYBKO ODCHODZĄ...

18 stycznia 2006 r. odszedł do Pana ksiądz Jan Twardowski

Mówi się o nim „poeta uśmiechu”, który z niemal dziecięcą naiwnością pisał o sprawach trudnych, poważnych, o naszych radościach i smutkach, pisał o Bogu „po stokroć świętym, mocnym i uśmiechniętym”.

Jego poezja przesycona jest radością miłością do Boga i ludzi, głęboką wiarą w to, iż Pan Bóg docenia w nas każdy przejaw dobra. Taka postawa widoczna jest w całej jego twórczości. Oto fragment rozważań ks. Twardowskiego z książki *Pogodne spojrzenie*:

Dlaczego Pan Jezus po cudownym rozmnożeniu chleba na pustyni polecił zbierać ułamki do koszów? Przecież wszyscy byli już najedzeni. Pan Jezus ceni okruchy dobra i miłości. Zło jest krzykliwe i widoczne. Dobro przypomina okruch chleba na pustyni – jest niepozorne i niewidoczne. Gdybyśmy jednak pozbiali wszystkie okruchy ludzkiej dobroci, miłości, wierności, powołań, to nie wiadomo, czy nie uzbieralibyśmy olbrzymiej góry.

DAJ NAM

*Daj nam ubóstwo lecz nie wyrzeczenie
radość że można mieć niewiele
rzeczy
i że pieniądze mogą być jak
świnie*

*i daj nam czystość co nie jest ascezą
tylko miłością - tak jak życie całe
I posłuszeństwo co nie jest przymusem
ale spokojem gwiazd co też nie wiedzą
czemu nad nami chodzą wciąż po
ciemku
I daj nam sen zdrowy świąteczny apetyt
wiarę bez nerwów to jest bez pośpiechu
a zimą jeszcze matkę mi przypomnij
w ubogim czystym i posłusznym śniegu*

Zdaniem ks. Twardowskiego, Chrystusa można znaleźć tam, gdzie dobro, czasem nawet małe i niepozorne. *Trzeba Go szukać w przemilczanej dobroci, w każdym odruchu ludzkiej miłości, serdeczności i życzliwości.*

Mimo trudnych doświadczeń życiowych poeta niezmiennie wierzy w to, że człowiek staje się szczęśliwy poprzez zaufanie Bogu, które pozwala spojrzeć



ks. Jan Twardowski, 1915 – 2006

Z TOBĄ

*Nie cierpienie dla cierpienia
nie krzyż dla krzyża
nie piątek dla piątku
nie po to aby pytać
skąd i co dalej*

*Wszystko to bez sensu. Za mało
lecz po to by być z Tobą
Pobiec. Bać się i zostać
skoro Ciebie bolało*

na świat z innej perspektywy:

*Odejść od świata – zanurzyć się w Bogu
a potem znowu być tutaj z powrotem
aby powiedzieć – Już widzę odwrotnie
to co nieważne takie ważne teraz*

To poeta, który nieustannie zachwyca się pięknem świata oraz wielbi twórcę tego piękna – Boga dobrego, radosnego, uśmiechającego się do ludzi. Temu uwielbieniu daje wyraz w słowach *Suplikacji*:

*Boże, po stokroć święty, mocny i
uśmiechnięty –
iżes stworzył papugę, zaskrońca,
zebrę pręgowaną –
kazales żyć wiewiórce i hipopotamom –
teologów łaskoczesz chrabąszcza
wąsami –*

*dzisiaj, gdy mi tak smutno
i duszno, i ciemno –
uśmiechnij się nade mną*

My wszyscy, których ks. Twardowski poprzez swą poezję uczył miłości do Boga bliskiego ludziom, wierzymy, że tam, dokąd odszedł, nie jest mu smutno, duszno ani ciemno, a dobry Bóg się do niego uśmiecha.

[J.S.]

ZAUFALĘM DRODZE

*Zaufałem drodze
Wąskiej
takiej na leb na szyję
z dziurami po kolana
takiej nie w porę jak w listopadzie
spóźnione buraki
i wyszedłem na łękę stała*

*święta Agnieszka
- nareszcie – powiedziała
- martwiłam się już
że poszedłes inaczej
prościej
po asfalcie
autostradą do nieba – z nagrodą od
ministra
i że cię diabli wzięli*

PRZYSTANEK PRZEZ ŻYCIE

Kiedyś lubiłem częściej podróżować pociągami, autobusami. To były nie zwykłe chwile bezczynności i odpoczynku, w czasie których mogłem się naprawdę zrelaksować, zostawić gdzieś za sobą ten bagaż doświadczeń, problemy codzienności. Być na chwilę, choć przez chwilę od tego wolnym. Szczególnym miejscem w takiej podróży zawsze był przystanek. Miejsce, chwila, zaduma. Czas, kiedy i ta podróż zawieszala się w próżni. Nic w tym dysię nie działo. Czas zdawał się trwać w miejscu. Przyroda jakby zamierała. Ludzie nagle gdzieś znikali...

Oto przed nami podobny czas. Swoisty przystanek przez życie. W tej podróży pielgrzymce, jakkolwiek by to nazwać – otrzymujemy dar i zadanie. Niełatwe.

Życiem i ja gdzieś obok, obowiązki ponaglają, a my samicyjemy z czegoś nas wyrwać, a katemu, co jest naszą codziennością. Myślimy, że jesteśmy tam konieczni...

Im bardziej czujemy się potrzebni, niezbędni i niezastąpieni, tym bardziej potrzebujemy przystanku przez życie. To czas, kiedy zostawiamy ten szalony pęd życia i wchodzimy w inny świat, zupełnie odmienny. Świat ducha i świat pozaczasem. Ten, który nie podlega kategoriom ekonomii i efektywności, a jednak zaprawia smakiem całe nasze życie. Ten przystanek jest tym momentem, w którym modnawiamy pokłady energii. Podsumowujemy przeszłość, aby budować inne, lepsze jutro. Aby odkryć jeszcze raz świeżość Dobra, które podtrzymuje nas i nasz świat.

W naszej polskiej tradycji mocno zakorzeni się obrzęd posypania głowy popiołem jako znak pokuty i żalu za grzechy, żal, które miały miejsce w naszym życiu. To czysto zewnętrzny znak, który nie może pozostać bez znaczenia dla naszej duszy i naszego serca. Popiół zostanie w ty, bądź strzepnięty, ale postaw się, a nie zmieninikt poza namisamymi, „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” – ta stara prawda, którą poraz kolejny usłyszymy przy obrzędzie posypania, niech stanie się mottem tegorocznego przystanku przez życie, jakim jest dla nas Wielki Post. Nikt nam nie zabierze tego daru i zatrzymania, ale on nie jest wieczny. Jak każdy dar ma swój czas, którym ja. Dobrego wykorzystajmy...

Ks. Dawid Stelmach

DAR POJEDNANIA

Człowiek jest istotą dramatu i rozdarcia. Wezwany przez Boga, obdarzony miłością Stwórcy, powołany do określonych relacji względem Boga, świata i drugiego człowieka, pozostaje mocą swojej wolności istotą wyborów – nie zawsze właściwych. Człowiek jest istotą słabą, skłoną do upadku. Popada zatem często w stan grzechu, zrywając więź z Bogiem. Dlatego potrzebuje przebaczenia i pojednania.

Pierwsze pojednanie dokonuje się w rzeczywistości sakramentalnej chrztu. Mimo że człowiek po chrzcie nadal grzeszy, Bóg nie zamyka przed nim drogi do pojednania. Daje każdemu człowiekowi możliwość skorzystania z sakramentu odpuszczenia win. Sakrament Pokuty ustanowił Jezus Chrystus po swoim zmartwychwstaniu.

Wyznanie grzechów, płynące ze skruchy, z pragnienia nawiązania zerwanych więzów przyjaźni z Bogiem i bliźnimi, prowadzi do spotkania z Chrystusem.

Bo „w Nim mamy odkupienie przez Jego Krew, odpuszczenie występków według bogactwa Jego łaski” (Ef 1,77).

W sakramencie pokuty jednoczymy się z Chrystusem umierającym na krzyżu za nasze grzechy. Grzech zostaje zgładzony, „umieramy dla grzechu”. I jednocześnie jednoczymy się z Chrystusem zmartwychwstałym i siedzącym po prawicy Ojca, otrzymujemy życie Boże, stajemy się znowu przybranymi dziećmi Boga i dziedzicami Królestwa Niebieskiego. Istotnym warunkiem spotkania z Chrystusem jest żal za grzechy. Łączy się z nim ściśle postanowienie poprawy życia, czyli postanowienie zastosowania środków, które pozwolą z czasem wyjść z grzechów, uświadomionych sobie uprzednio w rachunku sumienia.

Przystępując do spowiedzi, wyznajemy nasze grzechy człowiekowi, który mocą sakramentu kapłaństwa uobecnia Chrystusa. Jego władzą, Jego mocą odpuszcza nam grzechy. Kapłan osądza nasze przewinienia i naszą wewnętrzną postawę i przez słowa roz-

grzeszenia jednoczy nas z Chrystusem i z ludem Bożym – Kościołem, który jest Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Pojednani z Bogiem i ludźmi chcemy zadośćuczynić za nasze grzechy Bogu, wykonując zadaną pokutę, pragniemy też naprawić krzywdy wyrządzone bliźnim.

Pięć warunków jest więc koniecznych, byśmy mogli otrzymać rozgrzeszenie, byśmy pojednali się z Bogiem i stali się znowu członkami wspólnoty Kościoła. Są to: rachunek sumienia, żal za grzechy, szczerą spowiedź, mocne postanowienie poprawy i zadośćuczynienie.

„Ci którzy przystępują do sakramentu pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu grzesząc, zadali ranę, a która przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą” (Sobór Watykański II).

Nie zapominajmy o tym, że sakrament pokuty przynosi nam ulgę, pokój i radość serca oraz zapewnia na przyszłość pomocne łaski Boże. [K.K.]

O JAŁMUŻNIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Obowiązek dzielenia się mieniem z innymi jest niewątpliwy. Już w Starym Testamencie często jest on przypomniany. Na kartach prawa Mojżeszowego czytamy: *Kiedy żąć będziecie zboże ziemi waszej, nie będziesz żął aż do samego skraju pola i nie będziesz zbierał kłosów pozostałych na polu. Nie będziesz ogłacał winnicy i nie będziesz zbierał tego, co spadło na ziemię z winnicy. Zostawisz to dla ubogiego i dla przybysza* (Kpł 19,9 – 10).

Dzieje Apostolskie Nowego Testamentu ukazują nam nie tylko początki Kościoła Chrystusowego na ziemi, ale rów-

nież narodziny nowych zasad, którymi ma odtąd rządzić się ludzka społeczność. Nie ma tu nowych praw, ale już jest nowe życie: *Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne* (Dz 4,32). Nie było żadnych orzeczeń krępujących swobodnie dotychczas używanie dóbr prywatnych, a jednak duch chrześcijański otwierał serca, dłonie i skarbcie.

Współcześnie Kościół naucza, że obowiązkiem właściwego używania mienia są jałmużna, dobroczynność, wspaniałość, miłość. Jałmużna zwraca nas bezpo-

średnio ku bliźnim i stwarza możliwość niesienia pomocy potrzebującym, którzy znaleźli się w niedostatku. Musimy pamiętać, że panuje wspólnota między ubogimi a Chrystusem, a przez Chrystusa – i z nami. Jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie. Jałmużna jest posługą Chrystusowi w braciach naszych: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40).

Do równowagi posiadania nie dochodzi się przez sprawiedliwość miary i wagi, ale przez serce i duszę jedną. Możliwe jest to tylko w obliczu Boga: *Bogaty i ubogi spotkali się – obydwu Pan jest Stworzycielem* (Prz 22,2).

[Z.Z. na podstawie rozważań Ks. St. Wyszyńskiego]

Ważne pytania

PRZY KOCIOŁKU W NIEBIE

Różne są wyobrażenia nieba i piekła. Każdy z nas pewnie gdzieś w swej wyobraźni przechowuje własne. Wiele z nich ukształtowało się jeszcze w dzieciństwie, wiele powstało na podstawie przedstawień malarskich czy też literackich. Niewątpliwie godna zapamiętania jest też wizja przedstawiona w opowiadaniu Ann Landers:

Pewien człowiek zagadnął kiedyś Boga o niebo i piekło.

– Chodź, pokażę ci piekło – powiedział Bóg i zaprowadził go do sali, w której wielu ludzi siedziało wokół ogromnego kociołka z gulaszem. Wszyscy biesiadnicy wyglądali na wynędzniałych i zrozpaczonych i wydawali się głodni jak wilki. Każdy też trzymał łyżkę, jednak rączka tej łyżki była o wiele dłuższa od ramion biesiadników, toteż żaden z nich nie mógł trafić do swoich ust. Cierpienie wygłodzonych było straszliwe.

– A teraz – odezwał się Bóg po chwili – pokażę ci niebo.

Wkroczyli do drugiej sali, identycznej z pierwszą: był kociołek z gulaszem, byli i biesiadnicy, i te same łyżki z długimi rączkami... Lecz tutaj wszyscy byli szczęśliwi i dobrze odżywieni. – Nie rozumiem – powiedział człowiek. – Skoro obie sale są identyczne, jak to możliwe, że tu każdy tryska radością, gdy tam wszyscy ledwo się trzymają? – Ach, to proste – odrzekł Bóg, uśmiechając się. – Tutaj nauczyli się karmić nawzajem. [Z książki J. Canfielda i M.

V. Hansena *Balsam dla duszy* 2]

Tak, wszystko jest takie samo – te same kociołki, te same łyżki, tylko inni są biesiadnicy. Ci w niebie nie myślą w kategoriach: mój brzuch, mój głód, moje jedzenie. Oni potrafią wyjść poza egocentryczną wizję rzeczywistości. Spojrzeli na innych i pomyśleli: muszę nakarmić drugiego człowieka, bo przecież on cierpi, jest głodny. I tak dzięki temu wszyscy są syści, radośni i szczęśliwi.

Jakże to przypomina naszą codzienność. Wszak ile razy mówimy: to moje mieszkanie, mój samochód, moja praca. W końcu chce się mieć coraz więcej: większe mieszkanie, większy samochód, wyższe stanowisko, więcej pieniędzy. I tak apetyt rośnie w miarę jedzenia. Głód posiadania jest coraz większy, nigdy nienasycony. A inni? Co mnie to obchodzi, niech sobie radzą, to nie jest moja sprawa, nie mam czasu. Oni są mniej zaradni, gorsi, to ich wina. A przecież „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, Mnieście uczynili.” (Mt 25,40). Te słowa będą coś znaczyć w naszym życiu, jeśli „nauczmy się karmić nawzajem” – dobrym słowem, uśmiechem, gestem. Jeśli nauczmy się dostrzegać potrzeby ludzi, których spotykamy na co dzień, ich problemy, ich cierpienie. Jeśli nie będziemy mijać ich obojętnie. Wszak słyszeliśmy już nieraz – „takie jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem” (J 15,12). Gdy postaramy się postępować według tej zasady, dla Pana Boga stanie się jasne, że będziemy też umieli odpowiednio zachować się przy wspólnym kociołku w niebie. [J.S.]

Warto przeczytać

BÓG DOBRY AŻ TAK?

O Bożym miłosierdziu myśli kilka

Tekst: Ks. Piotr Pawlukiewicz

Oficyna Wydawnicza „Liberton”

Warszawa 2000

Książka ks. Piotra Pawlukiewicza odpowiada na szereg pytań, które stawiają sobie chrześcijanie. Czy musimy być idealni, aby Pan Bóg nas kochał? Dlaczego nieraz tak bardzo boimy się Boga? Co w rzeczywistości oznacza wiarę w Boże miłosierdzie?

O Boże mój, mów do mnie o nadziei... Chociaż jestem tak zły, chociaż jestem grzesznikiem, muszę mieć nadzieję, że pójdę do nieba – Ty zabraniasz mi rozpacz... Niebo i ja, doskonałość i nędza – cóż jest między nimi wspólnego? Jest Twoje Serce, Jezu, Panie mój. Te słowa zaczerpnięte z Pism duchowych Karola de Foucaulda stanowią myśl przewodnią całej książki.

Autor rozpoczyna swe rozważania od problemu osób, którym wydaje się, że są bezgrzeszni. Stwierdza, iż «ci ludzie nie wierzą w Boga, nie „widzą” Go i dlatego nie czują, że – opuszczając choćby niedzielą eucharystię – coś złego komuś zrobili. W ich mniemaniu to tylko złamanie przepisu. [...] Ludzie ci są nawet zdziwieni, gdy mówi się im, że opuszczenie niedzielnej mszy to grzech ciężki. „W czym problem – pytają. – Była ładna pogoda, więc pojechaliśmy na działkę. Czy jest w tym coś złego?” Gdyby chorował im pies, pozostaliby zapewne w domu...»

Z drugiej strony – jak stwierdza ks. Pawlukiewicz – są też ludzie, którzy widzą swe grzechy, a nie mają odwagi

prosić Boga o wybaczenie. Oni wciąż nie wierzą w Jego miłosierdzie, nie wierzą w Jego dobroć. Zdaniem autora, «często to my tworzymy obraz Boga na nasze podobieństwo. „On ma już mnie dość. Już mnie skreślił. Więcej mi nie zaufa, nie wybaczy”. I w takiej sytuacji to nawet nie mamy do Pana Boga pretensji. Sami zrobilibyśmy tak samo. Jednak rzecz w tym, że On nie jest taki jak my!». Gdy tylko pojmimy tę prawdę, to w naszej duszy narodzi się nadzieja. A „jeśli jest w nas choćby iskra nadziei [...] opartej nie na naszej sile, ale na Jego miłości – jeśli naprawdę, może wbrew ludzkiej logice i pojmowaniu Boga, to On nam wybaczy i zaufa”.

W dalszych rozważaniach autor przechodzi do kwestii związanych z objawieniem Chrystusa Miłosiernego. Jezus, ukazując się siostrze Faustynie, „chciał przypomnieć, że jest Bogiem Dobrego Serca i wielkiej wrażliwości, który umiłował nas aż do końca”. Chrystus pragnie błogosławić wszelkim przejawom dobrej woli w ludzkim sercu. „Jeśli przyszedł tu zatwardziały grzesznik, to Zbawiciel błogosławi mu na jego powrót do Boga. Nie na dalszą drogę przestępstw, ale błogosławi tej malutkiej może iskierce dobrej woli, która jak mikroskopijne światełko zabłysła w duszy grzesznika” – pisze ks. Pawlukiewicz.

Pan Bóg dostrzega nasze wszelkie starania, chociaż czasem ich efekty bywają nikłe. Według autora książki „Bóg dobry aż tak?”, może to słowa „przynajmniej próbowałem” ocalą nam życie na Sądzie Ostatecznym. „Przynajmniej próbowałem, Panie Jezu. W chwilach trudnych, kiedy w ciągu dnia wszystko się waliło, kiedy noc nie była spokojna, paliłem lampkę oliwną przed Twoim obrazkiem. Kupowałem kwiaty dla Matki Bożej, szukałem książki, spowiednika, dobrych rekolekcji. I wiem, że zdarzały się upadki, ale co mogłem robić więcej? Może rzeczywiście mało, ale to był taki mój wdowi grosz”.

Autor przypomina, że napisu znajdującego się pod obrazem Chrystusa Miłosiernego: *Jezu, ufam Tobie*, „nie wymyśliła siostra Faustyna ani malarz. Sam Chrystus pragnął, aby takie słowa widniały pod Jego wizerunkiem”. To zaufanie powinno objawiać się nie tylko kultem samego obrazu czy też odmawianiem koronki do Miłosierdzia Bożego, ale przede wszystkim życiem zgodnym z zasadami wiary.

Książka dla tych, którzy czczą Chrystusa Miłosiernego, dla tych, którzy pragną Go czcić, dla tych, którym Jego miłosierdzie jest szczególnie potrzebne. [J.S.]

O UŚMIECH NAJMŁODSZYCH

– Kiedy przychodzi do nas dziecko, my nie pytamy dlaczego tu przyszło. Nieważne, czy pochodzi ono z rodziny potrzebującej pomocy, czy rodzice poświęcają mu zbyt mało troski, czy po prostu pragnie spędzić czas z rówieśnikami. Najważniejsze jest, że chce tutaj przebywać. Są u nas dzieci z różnych rodzin – nie tylko tych dysfunkcyjnych. Jedną z naszych idei jest integracja – mówi pani Marzena Piechura, opiekunka w świetlicy socjoterapeutycznej, mieszczącej się w naszym domu parafialnym.

Świetlica w salce przy kaplicy działa od 3 lat. Jednostką finansującą ją jest Ośrodek Pomocy Społecznej przy Urzędzie Gminy w Czerwonaku. Obecnie w zajęciach świetlicowych bierze udział 24 dzieci.

Podobna placówka funkcjonuje na terenie Szkoły Podstawowej w Koziegłowach. Pracują tu trzy osoby: dwie panie opiekujące się dziećmi na co dzień – pani Marzena Piechura i pani Anna Raj – oraz pani Agnieszka Szczęsna, prowadząca raz w tygodniu indywidualne i grupowe zajęcia terapeutyczne. Nie zawsze problemy wychowawcze tkwią w samym dziecku, często ich źródłem bywa rodzina. Jeżeli to jest konieczne, pracownicy świetlicy kontaktują się ze szkołą czy z rodzicami; w tych kontaktach często pośredniczą pracownicy pomocy społecznej.

Panie Marzena i Ania pomagają swym podopiecznym w odrabianiu lekcji, przygotowują wraz z nimi wspólne posiłki, organizują zabawy plastyczne, muzyczne, ruchowe, a także wyjazdy, jeśli są na nie fundusze.

– Zwykle wyjeżdżamy na darmowe wystawy, ale i tak muszą znaleźć się fundusze choćby na bilety MPK – stwierdza pani Marzena. Zaraz po przyjęściu ze szkoły dzieci odrabiają lekcje, później ich czas wypełniają wspólne zajęcia. W zeszłym roku uczniowie przygotowali np. jasełka, które później wystawili w Klubie Seniora w Czerwonaku.



Korzystający ze świetlicy uczniowie mówią, że czas spędzają tam bardzo pożytecznie.

Dzieci przebywające w świetlicy obowiązują podpisany przez nie kontrakt – nie wolno m.in. używać przemocy, wulgaryzmów, trzeba słuchać osoby prowadzącej zajęcia. Obowiązują tu zasada szacunku, zrozumienia i wzajemnej pomocy.

Do świetlicy dziecko może zapisać się samo. Często tak bywa, że dzieci, które już tu przychodzą, po prostu przyprowadzają koleżankę, kolegę. Wtedy pracownicy placówki przekazują kwestionariusze do wypełnienia przez rodziców, m.in. informacje o tym, kto będzie odbierał dziecko po zajęciach. Jeżeli ktoś zauważy w swym otoczeniu dziecko potrzebujące pomocy, samotnie spędzające czas na podwórku, to również może przyjść do salki w godzinach otwarcia świetlicy (tj. od poniedziałku do piątku w godz. 14:00 – 18:00) i poinformować o tym jej pracowników. Kontaktują się oni wtedy ze szkołą, szkolnym pedagogiem oraz z rodzicami dziecka i oferują możliwość uczestnictwa w zajęciach świetlicowych.

W placówce mile widziani będą też wolontariusze, którzy chcieliby pomóc w opiece nad dziećmi, zwłaszcza dobrze znający język niemiecki i angielski, by

pomóc w odrabianiu lekcji. Oprócz tego można przekazywać dary rzeczowe – książki, gry, słodycze, sprzęt sportowy, komputerowy, a nawet choinkę, słowem – wszystko, co może sprawić, że czas spędzony w świetlicy będzie ciekawszy i radośniejszy. W ten sposób być może przyczynimy się do tego, że ich dzieciństwo stanie się bardziej kolorowe. [J.S.]

KONTRAKT OBOWIĄZUJĄCY W ŚWIETLICY

- Nie używamy przemocy!
- Szanujemy każdego uczestnika świetlicy!
- Nie używamy papierosów, alkoholu i innych używek!
- Nie przeklinamy!
- Jeden mówi, reszta słucha!
- Nie uciekamy ze świetlicy!
- Słuchamy pani!
- Nie krzyczymy!
- Zachowujemy się tak, aby nie stworzyć zagrożenia sobie i innym uczestnikom świetlicy!
- Nie dokuczamy sobie, nie kłócimy się!
- Dbamy o porządek w świetlicy!
- Nie przeszkadzamy sobie w czasie odrabiania lekcji!
- Zasada stop - każdy może z niej skorzystać!

DROGA DO TULEC

Nasza wyprawa odbyła się 12.11.2005 roku. O godzinie 8:30 na miejsce zbiórki przybyło 5 osób: dwie Kasie, Szymon, Dawid, Michał, no i rzecz jasna nasz opiekun – ks. Dawid.

Przed wyruszeniem w trasę weszliśmy do kościoła pomodlić się. Na rondo Śródką dojechalibyśmy autobusem. Właściwą „pielgrzymkę” zaczęliśmy od marszu wzdłuż Jeziora Maltańskiego. Szliśmy dość miarowym krokiem, po drodze mijając nielicznych ludzi i rozmawiając na różne tematy. Wkroczyliśmy na drogę rowerową i idąc wzdłuż płynącej Cybiny, przeszliśmy Olszak. Pierwszy postój (po godzinie marszu) miał miejsce na prawdziwym przystanku autobusowym przy ulicy Piwnej. Mogliśmy na chwilę usiąść i odpocząć, zając się... rogalami marcińskimi oczywiście (pyszny wyrób jednego z uczestników). Nadjechał autobus, a z niego wysiadł nasz kolega Michał. Byliśmy bardzo zaskoczeni, ale i zadowoleni, że do nas dołączył. Dalsza droga prowadziła ulicą Kobylepole. Za wiaduktem kolejowym skręciliśmy w drogę prowadzącą przez liczne i malownicze pola. Dzięki temu, że była ona zamknięta, mogliśmy swobodnie, a co ważniejsze, bezpiecznie poruszać się na całej jej szerokości. Na rozwidleniu drogi pojawił się problem: którądy dalej

iść? Na szczęście nasz przewodnik miał ze sobą mapę i rozwiął wszelkie wątpliwości. Szło nam się całkiem przyjemnie, bo wschodzące słońce nas ogrzewało i nikt nie zwracał uwagi na płynący czas. Zauważyliśmy krzyż przy ulicy Sowice, więc zatrzymaliśmy się na chwilę, aby się pomodlić. Kiedy mijaliśmy przechodniów i okoliczne domy, wzbudzaliśmy spore zainteresowanie. Dalej nasza trasa wiodła ulicą Szczepankowo. Po kolejnej godzinie marszu, nieco

już zmęczeni, przystanęliśmy na mały odpoczynek na przystanku autobusowym przy ulicy Gospodarskiej. Każdy z uczestników miał czas na zregenerowanie sił i zaspokojenie głodu. Do celu nie było już daleko, dlatego co prędzej ruszyliśmy dalej. Gdy ujrzeliśmy tabliczkę: „Tulce”, na naszych twarzach pojawiły się uśmiechy. Na pamiątkę uwieczniliśmy ten moment na zdjęciu. Długa droga dawała się we znaki, ale nie traciliśmy pogody ducha aż do końca, czyli dojścia do samego kościoła, chociaż tam było do pokonania sporo schodów. Na miejscu czekał na nas ks. Grzegorz. Po zwiedzeniu kościoła wewnątrz i na zewnątrz udaliśmy się do naszego byłego



wikariusza na ciepłą herbatę i mały poczęstunek (oczywiście jedliśmy rogaliki), podczas którego dużo rozmawialiśmy, a przede wszystkim snuliśmy wspomnienia. Około godziny 17:00 wróciliśmy podmiejskim autobusem do Poznania, a konkretnie na rondo Rataje. Większość z naszej siódemki uznała, że ma jeszcze siły iść i dlatego postanowiliśmy do ronda Śródką powędrować się na własnych nogach. Po około godzinie byliśmy już w Koziegłowach. Trochę zmęczeni, ale bardzo zadowoleni, ruszyliśmy do swoich domów. Mamy nadzieję, że uda nam się jeszcze zorganizować podobne wyjścia i przyłączyć się do nas inni chętni. [KAT]

PIELGRZYMKA ZAUFANIA PRZEZ ZIEMIĘ

Tegoroczne spotkanie młodzieży prowadzone przez braci z Taizé miało miejsce w Mediolanie, w dniach 28.12.2005 – 01.01.2006. Dla wszystkich członków naszej grupy (liczącej osiem osób) było to całkiem nowe doświadczenie.

W podróż udaliśmy się pod przewodnictwem Księdza Dawida Stelmacha. W dniu wyjazdu wszyscy uczestnicy z Poznania zgromadzili się na wspólnej Mszy Świętej odprawionej przez Ks. Bpa Grzegorza Balcerka. Około godziny czternastej spod kościoła wyruszyły trzy autokary wiozące uczestników Pielgrzymki Zaufania.

Podróż trwająca około dwudziestu godzin, urozmaicona wspólnymi śpiewami i modlitwą, szczęśliwie dobiegła końca we Włoszech następnego dnia. Po dotarciu na miejsce udaliśmy się do punktu zbiorczego dla Polaków – tam po uzyskaniu odpowiednich informacji dojechalibyśmy do przydzielonej nam parafii. (Mieściła się ona w Rho – miejscowości leżącej tuż pod Mediolanem). Wtedy to

mogliśmy przekonać się o gościnności Włochów – świetna organizacja połączona z serdecznym przyjęciem zrobiły bardzo dobre wrażenie. Równie uderzająca była gościnność rodzin, które zgodziły się nas przyjąć. Zaraz po krótkim posiłku udaliśmy się właśnie do nich – na miejsce zakwaterowania. Jeszcze tego samego dnia odbyła się pierwsza wspólna modlitwa na Fierze – to ogromne hale targowe w Mediolanie, na czas pielgrzymki przystosowane do potrzeb organizacyjnych.

Niesamowita atmosfera miejsca udzielała się każdemu – modlitwą były wspólny śpiew, rozważania fragmentów Pisma Św. oraz wysłuchanie krótkich medytacji brata Alojza – nowego przewodnika duchowego wspólnoty braci z Taizé. Dodatkowo niezwykłości całemu przedsięwzięciu nadawał fakt, iż była to modlitwa, w której uczestniczyło wiele narodów. Pobyt we Włoszech był także okazją do obejrzenia kilku słynnych zabytków – m.in. La Scali, jednej z najbardziej znanych oper w Europie, oraz kate-

dry pod wezwaniem św. Ambrożego, w której znajduje się baptysterium – to tam pierwsi chrześcijanie dokonywali obrzędu chrztu. Kościół imponuje ogromnymi rozmiarami i niespotykanym zdobnictwem – liczne rzeźbienia wykonane w marmurze dają imponujący efekt.

Ogólny plan dnia zakładał trzy modlitwy, w tym pierwszą w parafii. Było to kolejne ciekawe przeżycie – podczas tak zwanych „spotkań w grupach” mogliśmy wymieniać doświadczenia z ludźmi pochodzącymi z innych państw: Niemiec, Portugalii, Włoch, Francji, Hiszpanii i wielu innych. Pozostałe modlitwy odbywały się na Fierze – były one wyciszeniem i wsłuchaniem się w słowa skierowane do ludzi z całego świata.

Najbardziej poruszający był „List Niedokończony” – słowa brata Rogera, tragicznie zmarłego założyciela ekumenicznej wspólnoty. Traktował on o podstawowych zasadach, którymi powinien kierować się chrześcijanin – miłości, poświęceniu i zaufaniu Bogu. Ostatnie, wypowiedziane kilka chwil przed śmiercią zdanie: „O ile nasza wspólnota w ro-

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS dziękuje wszystkim Ofiarodawcom za złożone w okresie świąt Bożego Narodzenia dary. Dziękujemy za każdy drobiazg, wszystko, czym podzieliście się z tymi, którzy potrzebują pomocy. Szczególne podziękowania kierujemy do Kierownictwa marketu Chata Polska za umożliwienie zbiórki żywności, a także do Panów Darka i Sławka z ryneczku za obfite dary. Dzięki Wam wszystkim aż 38 rodzin otrzymało potrzebne wsparcie.
BÓG ZAPŁAĆ!

INFORMACJE DUSZPASTERSKIE

1. **Nowy termin parafialnej pielgrzymki do Rzymu:** 14 – 21 maja 2006 r.

2. **Wielkopostne rekolekcje** dla naszej parafii odbędą się od 18 do 22 marca br. Nauki rekolekcyjne będą głoszone na Mszach św. od soboty (o godz. 18:00), na wszystkich Mszach niedzielnych (dla dzieci o godz. 11:30) oraz w poniedziałek, wtorek i środę po Mszach św. o godz. 9:00 i 18:00. Specjalna nauka rekolekcyjna dla młodzieży (szczególnie dla młodzieży przygotowującej się do przyjęcia sakramentu bierzmowania) we wtorek 21 marca o godz. 20:00.

Rekolekcje poprowadzi Ks. Proboszcz Przemysław Kompf z Wierzenicy.

3. **Droga Krzyżowa** w każdy piątek dla dzieci o godz. 17:00, dla dorosłych i młodzieży o godz. 18:30.

4. **Gorzkie Żale** z kazaniem pasyjnym głoszonym przez Ks. Wikariusza Dawida Stelmacha w niedzielę o godz. 17:00. Bezpośrednio po Gorzkich Żalach wieczorna Msza św. (bez kazania).

5. **Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla** w Wielki Piątek 14 kwietnia o godz. 20:00. Początek przy bloku nr 18, zakończenie w naszej kaplicy.

6. **Spowiedź św. dla dzieci komunijnych** 8 kwietnia (sobota) – chłopcy o godz. 10:30, dziewczynki o godz. 11:30.

7. **Rekolekcje dla dzieci ze szkoły podstawowej** 22 – 24 marca 2006 r. w parafii pw. Św. Brata Alberta.

8. **Rekolekcje dla gimnazjalistów** 27 – 29 marca 2006 r. w parafii pw. Św. Brata Alberta.

Przypominamy i zachęcamy do spełnienia obowiązku wynikającego z przykazań kościelnych – przystąpienia do spowiedzi św. i przyjęcia Komunii św. w okresie wielkanocnym.

Plan uroczystości w I rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II

1 kwietnia 2006 r.

Godz. 15.30 – Przygotowanie do Liturgii – pieśni i modlitwa (recytacja wiersza Juliusza Słowackiego o Pieciu Słowiańskim).

Godz. 16.00 – Msza św. odprawiona na boisku os. Leśnego pod przewodnictwem ks. bp. Marka Jędraszewskiego, z udziałem księży z dekanatu oraz przedstawicieli organów samorządowych gminy Czerwonak i zaproszonych gości.

Po mszy św. procesja do miejsca, gdzie nastąpi odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej – wotum wdzięczności mieszkańców gminy Czerwonak.

Godz. 17.15 – Koncert zespołu GO-SPEL.

2 kwietnia 2006 r.

Godz. 18.00 – Msza św. w Kościele pw. Świętego Brata Alberta w Koziegłowach.

Godz. 19.00 – Wieczornica słowno-muzyczna w parafii (wybór myśli Ojca Świętego z pielgrzymek do Ojczyzny).

Godz. 20.00 – Wystawienie Najświętszego Sakramentu – modlitwa różańcowa.

Godz. 21.00 – Apel Jasnogórski pod krzyżem przy ul. Poznańskiej.

Redakcja

FATIMSKA PANI

Czasopismo parafii
pw. MB Fatimskiej
os. Leśne 5, 62-028 Koziegłowy

Opiekun redakcji:
ks. Tomasz Górny

Redakcja:
Katarzyna Cegłowska, Małgorzata
i Andrzej Kasperczakowie,
Katarzyna Kowalska, Joanna Smół,
Zenon Zbąszyniak.

Fotografia na okładce:
Piotr Chojnacki

Korekta:
Małgorzata Kasperczak, Joanna Smół

Skład:
Andrzej Kasperczak

Wydawca:
Parafia pw. MB Fatimskiej
w Koziegłowach

Ofiary za gazetę przeznaczone są na pokrycie kosztów druku i rozwój gazety. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania przesłanych tekstów z zapewnieniem możliwości autoryzacji. Osoby, które chciałyby opublikować swoje artykuły w „Fatimskiej Pani”, prosimy o kontakt mailowy: redakcja@kasperczak.com lub telefoniczny: 811 11 12.

OD REDAKCJI

W poprzednim numerze na stronie tytułowej zamieściliśmy drzeworyt Albrechta Dürera. Przepraszamy za wcześniejsze nieumieszczenie tej informacji. Najmłodszych Czytelników przepraszamy za chochliki drukarskie w krzyżówce.

HASŁO: _____

IMIĘ NAZWISKO:

DATA URODZENIA: